DOI: 10.14746/sh.2014.15.2.007

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XV (2014/2)
s. 95-110

Wojciech Piasek
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Humanistyczna (niescjentystyczna) i scjentystyczna kultura naukowa historii w perspektywie etnografii nauki historycznej

W swoich pracach i artykułach Wojciech Wrzosek zaproponował przyjęty w obiegu naukowym podział współczesnej historiografii. Został on wypracowany na podstawie badań historiografii francuskiej. Podział ten wszechstronnie został omówiony i zaprezentowany w pracy z 1995 r. *Historia — Kultura — Metafora*[1]. W 2010 r. ukazało się jej wznowienie, a w przedmowie do tego wydania autor podtrzymał dotychczasowe ustalenia[2].

Wrzosek wyodrębnia historiografię klasyczną i nieklasyczną z dwoma nurtami: modernistycznym (procesualno-ilościowym) i antymodernistycznym czy też niemodernistycznym — antropologią historyczną. Historiografię klasyczną charakteryzuje, wychodząc od François Simianda, który historiografię swoich naukowych przeciwników przedstawiał jako wierną

[1] W. Wrzosek, *Historia — Kultura — Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Leopoldinum, Wrocław 1995. Zob. także: *idem*, *O myśleniu historycznym*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2009; *idem*, *Historia — Wartości — Edukacja*, [w:] Wartości w edukacji historycznej, red. J. Rulka, Bydgoszcz 1999, s. 11-19; *idem*, *Co chcemy dzisiaj wiedzieć o piśmiennictwie historycznym?*, [w:] Metodologiczne problemy syntezy historii historiografii polskiej, red. J. Maternicki, Rzeszów 1998, s. 49-57; *idem*, *Destrukcja tradycyjnej wizji poznania historycznego*, [w:] W kręgu historii historiografii i polityki, (red.) A. Barszczewska-Krupa, S. Liszewski, W. Puś i inni, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1997, s. 20-26; *idem*, *Historia „stara" i „nowa" a nauczanie historii*, „Wiadomości historyczne", 1997, R XL, s. 201-206; *idem*, *Tezy o historii w końcu XX wieku*, „Przegląd Bydgoski", 1996, R VII, s. 52-58; *idem*, *Metafory historiograficzne w pogoni za ułudą prawdy*, [w:] Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii, red. E. Domańska, J. Topolski, W. Wrzosek, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1994, s. 5-15; *idem*, *Metamorfozy metafor. Historiografia nieklasyczna w kręgu epistemologii historii*, „Historyka", T. XXIV, 1994, s. 3-23.

[2] W. Wrzosek, *Historia — Kultura — Metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, wyd. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010.

trzem idolom: polityce, indywiduum, chronologii. Oczywiście charakterystyka ta zostaje przez Wrzoska zaadaptowana i rozwinięta w kontekście proponowanej przez niego epistemologii historii. Warto jednak już w tym miejscu zwrócić uwagę na punkt wyjścia Wrzoska w postrzeganiu historii klasycznej.

Charakteryzując historiografię nieklasyczną, w której wyróżnia dwa nurty, wskazuje, iż modernizm w historiografii jest nurtem kształtującym się w opozycji do historiografii klasycznej, skierowanym ku realizacji „idei scjentystycznego wariantu budowy *social sciences*" i wykwitem związków historii z ekonomią i ekonometrią, strukturalistycznie i funkcjonalistycznie zorientowaną socjologią oraz scjentystycznie zorientowanymi naukami o człowieku[3]. Orientacja antymodernistyczna, kształtując się w opozycji zarówno do klasycznej historiografii, jak i modernistycznego nurtu historiografii nieklasycznej, asymiluje inspiracje antropologiczne, płynące z językoznawstwa, semiotyki, literaturoznawstwa, historii sztuki, folklorystyki, psychologii[4]. Nurt modernistyczny jest dla Wrzoska konsekwencją socjologizowania historii w duchu scjentystycznym, antymodernistyczny zaś antropologizowania historii w duchu niescjentystycznym. Z racji materiału, na jakim Wrzosek pracował, istotną rolę w antropologizowaniu historii i nurcie antymodernistycznym przypisuje E. Durkheimowi, którego socjologia obejmowała swoim przedmiotem badań także tzw. społeczeństwa pierwotne.

Zastanawiając się nad zaproponowanym przez Wrzoska podziałem, w pierwszym kroku spróbujmy zaaplikować go do historiograficznego konkretu, powojennej historiografii polskiej i dwóch jej przedstawicieli: Karola Górskiego i Witolda Kuli. Przyglądając się twórczości Górskiego, uwzględnię toruńskie środowisko historyczne. Obszernie twórczość Górskiego i Kuli analizuję w oddzielnych publikacjach, a przedstawione w nich wyniki badań wykorzystam w tej część artykułu[5]. W następnym kroku przyjrzę się temu podziałowi, nie od strony materii historiograficznej, ale „teoretycznej". Na koniec zaś zastanowię się nad „strukturalnymi" przyczynami, które według mnie zadecydowały o problematyczności tego podziału.

[3] W. Wrzosek, *Historia — Kultura — Metafora*, s. 126 [wszystkie przypisy do tej pracy odnoszą się do jej wydania z 1995 r.].

[4] *Ibidem*.

[5] W. Piasek, *Antropologizowanie historii. Studium metodologiczne twórczości Witolda Kuli*, Wydawnictwa Poznańskie, Poznań 2002; *idem*, *Historia jako wiedza lokalna. „Antropologiczne przesunięcie" w badaniach nad historiografią PRL*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011, s. 109-343.

*

Jerzy Serczyk, charakteryzując toruńską społeczność historyków w latach 1945–1956, a więc w dwu z trzech okresów rozwoju historiografii PRL[6], w niezamierzony sposób „przyłożył" do środowiska toruńskiego podział historiografii zaproponowany przez Wrzoska[7]. Dokonuje podziału na: z jednej historyków nawiązujących do „historii integralnej", z drugiej reprezentujących „historiografię zdarzeniową". Do tej pierwszej grupy, opisywanej jako wnoszącej „nowe propozycje metodologiczne", z historyków działających do 1956 r. zaliczył Stanisława Hoszowskiego i Karola Górskiego, najmłodszych profesorów tworzącego się Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Do drugiej grupy zaliczył pozostałych historyków z Torunia.

Serczyk nie wyjaśnia szerzej, co rozumie przez „historię integralną". Można jednak wnioskować, jaką treść niesie to określenie na podstawie faktu, iż późniejsze „tendencje modernistyczne" wśród toruńskich historyków, tj. po roku 1956, zorientowane na „integralną historiografię", wiąże z dokonaniami „szkoły Annales"[8]. Tymczasem w przeciwieństwie do Hoszowskiego zrekonstruowana wizja świata i człowieka Górskiego wyraźnie świadczy, iż nie można go zaliczyć w żaden sposób do „szkoły Annales"[9]. Sam Górski w jednej ze swoich wypowiedzi zaznacza, że zaliczanie go do ludzi bliskich „kierunkowi Annales" we Francji jest nieporozumieniem. Recenzując pracę Świeżawskiego, pisze:

> [...] u nas już przed pierwszą wojną światową zaznaczył się silny wpływ metod socjologizujących, poczynając od oddziaływania dzieł Gumplowicza, poprzez socjologię niemiecką i socjologizujące kierunki badań reprezentowane przez Lamprechta i Schmollera. Tu chciałbym zaznaczyć *pro domo sua*, że choć autor [...] zalicza mnie do ludzi bliskich kierunkowi »Annales« we Francji (kierunek socjologizujący), to w rzeczywistości zetknąłem się z tym kierunkiem dopiero po 1960 r., a poglądy moje na historię ukształtowały się na podstawie wykładów i seminarium na Uniwersytecie Jagiellońskim (np. prof. Grodecki) na początku lat dwudziestych. Zbież-

[6] A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000, s. 198-230 (Rozdz. XIV: Historiografia PRL).

[7] J. Serczyk, *Historycy toruńscy wobec wyzwań metodologicznych lat powojennych*, „Klio", 2001, t. 1, s. 128-151. W swoim artykule Serczyk nie powołuje się na prace i ustalenia Wrzoska.

[8] *Ibidem*, s. 150.

[9] Tak np. czyni H. Samsonowicz, który uważa, iż prace K. Górskiego: *Państwo krzyżackie w Prusach* oraz *Polska w zlewisku Bałtyku* „lokują Karola Górskiego wśród badaczy związanych z kręgiem francuskim »Annales«" (H. Samsonowicz, *Wymiar europejski dorobku naukowego Karola Górskiego*, [w:] Karol Górski człowiek i uczony, red. Z.H. Nowak, Wydawnictwo: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1999, s. 84).

> ność z kierunkiem Annales jest więc zjawiskiem wynikającym z równoległego rozwoju myśli naukowej w Polsce i Francji.[10]

Szkołę *Annales* Górski postrzegał w początkach lat 50. XX w. następującą:

> […] kierunek ten podkreśla rolę »mentalności« epoki, czyli psychologii społecznej, która określa decyzje jednostek. Uznając co prawda »autokinetyczność« człowieka i nie wykluczając możliwości odchyleń doszukują się zwolennicy tego kierunku oddziaływania licznych determinantów, szczególnie w życiu powszednim, i poświęcają im wiele uwagi. […] Elementy duchowe znajdują się na miejscu ostatnim, główne zainteresowania zwracają się do zagadnień gospodarczych, demograficznych i społecznych, a więc zjawisk masowych, które można ująć w cyfrach i statystykach. Jest to niedialektyczna forma materializmu, która redukuje rolę walki klas i sprowadza się do silnie akcentowanego ekonomizmu i bezwzględnego naturalizmu. Mimo dyskusji ze szkołą Durkheima »Annales« niewątpliwie ulegają silnie wpływowi jego myśli.[11]

Inaczej jest z twórczością Stanisława Hoszowskiego, która niewątpliwie wpisuje się w ramy nieklasycznej historiografii i scjentystycznych tendencji modernizacyjnych w historiografii. Po 1956 niewątpliwie reprezentantem tych tendencji na gruncie toruńskim jest uczeń Hoszowskiego — Jerzy Wojtowicz[12].

Zaliczając Górskiego do szkoły *Annales*, Serczyk ulega stereotypowemu patrzeniu na współczesną historiografię i jej rozwój, wpisuje toruńskich historyków w schemat, w którym mamy historiografię „zdarzeniową", według nazwania Wrzoska — klasyczną, zasadniczo nieulegającą zmianie i „integralną", historiografię nieklasyczną i jej nurt modernistyczny, według Wrzoska, przekształcającą oblicze historiografii.

W wyniku tego stereotypowego widzenia historii historii w XX w Serczyk nie tylko sugeruje jednostronny obraz zmian w badaniach w powojennych czasach w środowisku toruńskim, nie biorąc pod uwagę ujęć o innym niż scjentystyczne fundamentach. Niejako konsekwentnie, do wspólnego

---

[10] K. Górski [rec.], S. Swieżawski, *Zagadnienie historii filozofii*, t. 14, 1969, z. 3, s. 529.

[11] Biblioteka Uniwersytecka UMK. Spuścizna Karola Górskiego [dalej: BU UMK, SKG]: Dodatek II. Filozofia dziejów na Zachodzie w l. 1923–1957, s. 6 [mps].

[12] Co ciekawe, w twórczości Wojtowicza widać wyraźne ewoluowanie od zainteresowań historią społeczno-gospodarczą w kierunku społecznej historii kultury. Warto przy tym zwrócić uwagę, iż ta zmiana zainteresowań miała miejsce pod wpływem nie tylko historiografii francuskiej, ale i historiografii niemieckiej. Wojtowicz współpracował z zespołem badawczym powołanym w Niemczech w 1969 r. zajmującym się badaniem dziejów komunikacji społecznej. Na temat samego zespołu i problemów badawczych podejmowanych na kolejnych konferencjach zob.: K. Maliszewski, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2001, s. 13-18.

„worka", opatrzonego etykietą „historiografia zdarzeniowa", odpowiadająca w podziale Wrzoska historii klasycznej, wrzuca wszystko to, co stanowi przeciwieństwo historiografii nieklasycznej. Jako przykład możemy tu wskazać Ryszarda Mienickiego, którego Serczyk zaliczył wprost do przedstawicieli historiografii zdarzeniowej, czyli klasycznej[13]. Jest to według mnie konsekwencja przyjęcia perspektywy francuskich krytyków historii z początków XX w., którzy na swoje potrzeby skonstruowali obraz historiografii, jakiej się sprzeciwiali oraz jakąkolwiek modernizację jej utożsamiali z własnym rozumieniem tego, jaka powinna być historiografia.

Górski wspomina Mienickiego w *Autobiografii*, pisząc o początkach uniwersytetu w Toruniu i nowym środowisku historyków. Zaznacza, iż łączyły ich bliskie stosunki[14]. Mienicki, tak jak Górski, ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, tyle że 15 lat wcześniej. W 1910 r. uzyskał na tym uniwersytecie stopień doktora. Za czasów jego studiów habilitowali się: Wacław Sobieski, Wacław Tokarz, Jan Paśnik. Historycy, których wspomina w swoim pamiętniku. Historycy ci wiedli prym, jeśli chodzi o zmiany w historiografii polskiej w początkach XX w.[15] Sobieskiego w tymże pamiętniku określa Mienicki „swoim profesorem" i przywołuje dyskusje z nim nad doktoratem[16]. Ze starszych historyków, tj. urodzonych w latach sześćdziesiątych XIX w., Mienicki słuchał wykładów Karola Potkańskiego i uczestniczył w seminarium Stanisława Krzyżanowskiego i Wiktora Czermaka.

Niewątpliwie w swoich pracach Mienicki spoglądał na dzieje przez pryzmat wydarzeń politycznych i dokonań jednostek. Jednakże czynił to w specyficzny sposób. Dwa szkice z 1933 r. i 1937 oraz jedno wydawnictwo źródłowe z 1930 r., będące owocem studiów nad Połocczyzną, których

[13] J. Serczyk, *op. cit.*, s. 150. Sylwetkę Mienickiego jako profesora, jego historyczne i archiwistyczne zainteresowania prezentuje praca *Ryszard Mienicki (1886–1956). Archiwista i historyk*, red. W. Chorążyczewski, R. Degen, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2009 [T. Kempa, *Ryszard Mienicki jako badacz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego* (*ibidem*, s. 49-65); R. Degen, *Myśl Archiwalna Ryszarda Mienickiego*, (*ibidem*, s. 67-88); B. Ryszewski, *Ryszard Mienicki jako profesor* (*ibidem*, s. 89-97); L. Żytkowicz, *Profesor Mienicki — jakim go znałem* (*ibidem*, s. 99-112)].

[14] *Karol Górski: Autobiografia naukowa*, Homines et Historia, IV, red. W. Sieradzan, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2003, s. 77.

[15] J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Ibidem, Łódź 2005.

[16] Pamiętnik Mienickiego, k. 50. Pamiętnik ten dzięki uprzejmości Waldemara Chorążyczewskiego i Roberta Degena został mi udostępniony w wersji komputerowej, za którą cytuję i numeruję strony. Rękopis znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej UMK, Rękopisy, sygn. 962. W pamiętniku czytamy: „Pamiętam, jak przed doktoratem swoim poznałem go bliżej, jak parokrotnie ze mną dłuższe odbył spacery, jak życzliwie rozpytywał o rozprawie a też i o moich zamiarach dalszych" (k. 51).

zwieńczeniem miała być obszerna praca poświęcona dziejom województwa połockiego[17], zaświadczają, jak pisał Leon Żytkowicz, „o wielostronności zamierzeń autora, które wprowadzają czytelnika nie tylko w splot wydarzeń politycznych i wojennych, ale również w strukturę wewnętrzną, gospodarczą i społeczną badanego terytorium"[18], a więc o jego dążeniu do dania wszechstronnego obrazu przeszłości tej ziemi, obejmującego różnorodne aspekty działalności człowieka. Po drugiej wojnie światowej nie zaszły jakieś radykalne zmiany w wizji świata i człowieka Mienickiego. Wprawdzie do swojej śmierci nie wydał większej rzeczy poza wydawnictwami źródłowymi, jednak analiza jego wykładów wskazuje na pogłębienie wzoru interpretacyjnego wypracowanego przed wojną. Narracja w tych wykładach prowadzona jest zarówno w kierunku ujęcia dziejów politycznych, które stanowią jej centrum, jak i gospodarczych, społecznych i kulturowych, a także wskazywania ich związków[19].

Wydaje się zasadne twierdzenie, iż Górskiego oraz Mienickiego nie można określić jako przedstawicieli historii zdarzeniowej, klasycznej, w rozumieniu Wrzoska. Pewne rozwiązanie pojawia się, gdy odwołamy się do przedwojennej historiografii i kontrowersji, jakie początek XX w. w historiografii polskiej, jak i cały okres do 1939 r., budzą wśród specjalistów z historii historiografii. Przełom wieku i jego początki uznawane są za czas, w którym następowały zmiany w historiografii polskiej. Wskazując na kontrowersje interpretacyjne wśród specjalistów, mam na myśli dyskusje wokół określenia charakteru zmian, jakie miały miejsce w tym czasie. Określane są one jako „przełom antypozytywistyczny", „neoromantyzm" czy też „modernizm" w znaczeniu pewnej struktury świadomościowej[20]. Nie ma także zgody, co do ich trwa-

[17] R. Mienicki, *Egzulanci połoccy (1563–1580). Karta z dziejów ziemi połockiej*, „Ateneum Wileńskie", 1934, R. IX, s. 3-128; *idem*, *Stanisław Dowojno, wojewoda Połocki*, „Ateneum Wileńskie", 1937, R. XII, s. 404-481; *idem*, *Trzy dokumenty z w. XV, dotyczące ziemi połockiej*, „Ateneum Wileńskie", 1930, R. VII, z. 4, s. 893-903. Materiały do tej pracy spłonęły w lipcu 1944 r. w czasie walk w Wilnie. Pamiętnik Mienickiego, BU UMK, wstęp do pamiętnika.

[18] L. Żytkowicz, Rys działalności naukowej prof. R. Mienickiego, BU UMK [mps], sygn. 965, s. 9.

[19] Kwestia bałtycka do XVI w., BU UMK [rkps], sygn. 952; Dzieje Inflant do XVII w., BU UMK [rkps], sygn. 953; Historia powszechna epoki feudalizmu do 1648 r., BU UMK [rkps], sygn. 957.

[20] Zob. J. Topolski, *Problemy przełomu antypozytywistycznego w naukach historycznych*, [w:] *Zagadnienie przełomu antypozytywistycznego w humanistyce*, red. J. Kmita, Warszawa 1978, s. 9-21; *K.* Śreniowska, *Stanisław Zakrzewski. Przyczynek do charakterystyki prądów ideologicznych w historiografii polskiej 1893-1936*, Łódź 1956, s. 45-53; J. Adamus, *Problemy polskiego neoromantyzmu historycznego*, „Kwartalnik Historyczny", 1958, t. 65, nr 1, 16-36; J. Dutkiewicz, *W sprawie historiografii neoromantycznej*, „Kwartalnik Historyczny", 1958, t. 65, nr 4, s. 1142-1145; J. Maternicki, *Kilka uwag o prądach i przełomach w historiografii pol-*

nia. Grabski wyróżnia fazę obejmującą lata po odzyskaniu niepodległości, która staje się fundamentem historiografii niepodległej Polski[21], a Jerzy Maternicki wskazuje, iż przełom ten mógł trwać nawet do końca II wojny światowej[22]. Wśród historyków polskiej historii historiografii ciekawy jest głos Jolanty Kolbuszewskiej, młodej badaczki z łódzkiego ośrodka badań nad historią historiografii, rozwijającej ustalenia Grabskiego.

Kolbuszewska odwołuje się w swoich badaniach nad historiografią przełomu i początku XX w. do pojęcia modernizacji i wiąże go z określeniem „mutacji". Termin „modernizacja" wskazuje m.in., iż okres ten ma charakter przejściowy, odnosi się do reorientującej się nauki, stanowi krok poprzedzający powstanie nowych wzorców uprawiania historiografii.[23] Kategoria mutacji zaś:

> [...] sygnalizuje — jak pisze badaczka — zachodzące zmiany i odchylenia od obowiązujących standardów uprawiania historii oraz mieści w sobie różną ich temporalność. [...] Jest bardziej pojemna, nie wyklucza żadnej z nowych, często ewoluujących jeszcze i nawiązujących do wielu źródeł, propozycji.[24]

Zdaniem autorki, mutacja modernistyczna trwa zasadniczo do 1918 r. Po odzyskaniu niepodległości przeobrażenia z tego okresu zyskują bardziej skończoną formę, jednak — co podkreśla — nie jest to jednoznaczne z tym, iż „proces przeobrażeń został definitywnie zakończony[25]. Kolbuszewska, odnosząc się do dotychczasowych propozycji, zauważa: „wielopłaszczyznowość procesu przeobrażeń, mnogość pojawiających się propozycji, inspiracji i koncepcji o charakterze przejściowym skłania do unikania jednoznacznych rozstrzygnięć"[26]. Co szczególnie interesujące, autorka zwraca uwagę, iż pisząc o mutacji modernistycznej, chce m.in. uniknąć pułapki polegającej

---

skiej XIX i XX wieku. (Przyczynek do teorii rozwoju nauki historycznej, „Historyka. Studia Metodologiczne", 1974, t.4, s. 52-68; Idem, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*, Warszawa 1975, s. 15-19. Kontrowersje jakie budziły te kategorie omawia Kolbuszewska (*idem*, *op. cit.*, s. 49-56).

[21] A.F. Grabski, *Feliks Koneczny a mutacja modernistyczna w historiografii polskiej*, [w:] Feliks Koneczny dzisiaj, red. J. Skoczyński, Księgarnia Akademicka, Kraków 2000, s. 11-33. Zob. także, *idem*, *Karl Lamprecht i polski „spór o metodę"*, [w:] *idem*, Kształty historii, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1985, s. 192-195.

[22] J. Maternicki, *Kilka uwag o...*, s. 66-68.

[23] J. Kolbuszewska, *op. cit.*, s. 8.

[24] *Ibidem*, s. 60. Pisząc o obowiązujących standardach, ma ona na myśli indywidualistyczny historyzm i funkcjonujący na jego marginesach pozytywizm. Autorka nie nawiązuje w ogóle do podziału Wrzoska i kategorii historii klasycznej.

[25] *Ibidem*, s. 8-9.

[26] *Ibidem*, s. 6.

na stworzeniu symetrycznych ciągów dwóch przeciwstawnych sobie nurtów, identyfikowanych jako racjonalistyczny, realistyczny, antymetafizyczny i idealistyczny, irracjonalistyczny, metafizyczny, dodatkowo ograniczających charakterystyczną dla tych czasów polaryzację stanowisk oraz różnorodność kierunków i tendencji[27]. Do tych dychotomicznych podziałów dodajmy, opierając się na badaniach Kolbuszewskiej, kolektywistyczny i indywidualistyczny.

Przyjmując bardzo cenne ustalenia Kolbuszewskiej, możemy jednak uznać, iż twórczość Mienickiego i Górskiego należy związać z drugim z ciągów przeciwstawnych nurtów, które przywołuje. Koniecznie jednak musimy zaopatrzyć to stwierdzenie, wyciągając wniosek z ustaleń Kolbuszewskiej, w zastrzeżenie co do jego niejednoznaczności. Nurt ten, który określmy jako antynaturalizm, nie musi być koniecznie wiązany z idealizmem, irracjonalizmem, indywidualizmem.

W świetle tych ustaleń jako zrozumiały jawi się nam związek Mienickiego z Sobieskim, jednym z nielicznych polskich historyków, który zastosował w swojej praktyce badawczej lamprechtowski wzorzec badań, czy też fakt braku „skrępowania", z jakim w przytoczonym powyżej cytacie Górski wskazuje na „genologię" zainteresowań społecznym wymiarem historii na Uniwersytecie Jagiellońskim, która przynajmniej w części, w której mowa o Gumplowiczu, wspominanym Lamprechcie nie mieści się w ideowym ciągu, z którym należy związać toruńskich historyków. Jest to wynik zbieżnego w ogólnych zarysach kierunku krytyki stanu współczesnej im historiografii przy zasadniczo odmiennych wyobrażeniach, co do tego, jaką ona ma być.

Wychodząc z podziału Wrzoska jako pomocnego w zakreślaniu ogólnych granic dla różnorodności kulturowej, prace toruńskich historyków należy uznać za przynależne do historiografii klasycznej. Powyższa analiza wskazuje jednak, iż kategoria ta jest za wąsko rozumiana przez Wrzoska, autor nie uwzględnia jej różnorodności, na którą, co ciekawe, a o czym będę jeszcze pisał, zgadza się. Charakterystyka historiografii klasycznej, jaką daje Wrzosek, nie uwzględnia w żadnym stopniu jej zróżnicowania wewnętrznego i odnosi się jedynie do wariantu klasycznej historiografii, stworzonej przez Leopolda von Rankego, podlegający zmianom i trwający po dzień dzisiejszy. Szczegółowo rzecz ujmując, do pewnej tendencji, obecnej zresztą nie tylko w tym wariancie historiografii, nazwanej przez Grabskiego faktograficznym deskryptywizmem, która to została przez francuskich „reformatorów" historii uznana jako historia „tradycyjna", wyczerpująca dotychczasowe osiągnięcia historii.

[27] *Ibidem*, s. 57.

Zauważmy na marginesie, idąc za refleksją Grabskiego, iż historiografia klasyczna „rodzi się" w XIX w. Funkcjonujący w tym czasie pozytywizm, który wcale — jak udowadnia Grabski — nie był doktryną bez praktyków. Stanowi on zatem dziedzictwo historiografii nieklasycznej[28]. Uwaga ta jest o tyle istotna, iż skłania nas do potraktowania „klasyczności", historiografii klasycznej w podziale Wrzoska jako konsekwencji swoistej tradycji wynalezionej[29].

Mienicki wraz z Górskim w środowisku toruńskich historyków reprezentowali w powojennej historiografii polskiej klasyczną historiografię, którą proponuję postrzegać jako humanistyczną (niescjentystyczną) kulturę naukową historiografii. Proponowali oni jednak nową jej jakość, poprzez rewizję i uzupełnienie dokonywali jej reinterpretacji. Z racji przeprowadzonych analiz zdecydowanie o Górskim, zaś o Mienickim jedynie hipotetycznie, można powiedzieć, że nie reprezentowali oni jej rankowskiego wariantu w żadnej z jego odmian[30]. Należy uznać, iż są oni przedstawicielami wariantu historiografii klasycznej, którego początków należy szukać w szczególnym okresie mutacji modernistycznej i dalszych losach reorientującej się historiografii polskiej. W nowej powojennej sytuacji, proponowali nie tylko badanie i pisanie o przeszłości odmienne od rankowskiego wariantu historiografii klasycznej. Górski, uwzględniając w nowych okolicznościach powojenną krytykę historiografii klasycznej przez historiografię nieklasyczną, zaproponował alternatywę dla tej historiografii, a także historiografii nieklasycznej[31].

---

[28] A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, wprowadzenie R. Stobiecki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003, s. 709-716.

[29] Zob. E. Hobsbawm, T. Ranger (red.), *Tradycja wynaleziona*, przeł. M. Godyń, F. Godyń, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008; M. Lubaś, *Tradycjonalizacje kultury. O zaletach i ograniczeniach koncepcji „tradycji wymyślonych"*, [w:] Tworzenie i odtwarzanie kultury — tradycja jako wymiar zmian społecznych. Studia z dziedziny antropologii społecznej, G. Kubica, M. Lubaś (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 33-70.

[30] W. Piasek, *Historia jako wiedza lokalna*..., s. 153-345.

[31] Lektura pracy Stobieckiego poświęconej polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r., przede wszystkim uwagi autora o reakcji tego środowiska na zmiany w historiografii, skłania do wniosku, iż interesujące byłoby spojrzenie na to środowisko z perspektywy doceniającej zmiany w myśleniu o przeszłości i jej badaniu w historiografii klasycznej. Dzięki temu nie byłoby potrzeby wszelkich odstępstw od modelu rankowskiego uznawać od razu za koncesje na rzecz historiografii nieklasycznej. I tak np. Stobiecki, charakteryzując poglądy Leona Koczego, pisze „paradoksalnie [...] choć deklaratywnie krytycznie nastawiony do propozycji odnowy historiografii obecnych w programie środowiska »Annales«, faktycznie gotowy był wiele z nich zaakceptować" (R. Stobiecki, *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, s. 165).

Kiedy wyruszymy tropem, który pozostawia nam Wrzosek, podobnie jak w przypadku Górskiego i Mienickiego, mamy trudności z zaklasyfikowaniem twórczości Kuli. Według niego historiografia nieklasyczna w wariancie antropologii historycznej jest wynikiem procesu antropologizowania na sposób niescjentystyczny, a w wariancie modernistycznym ekonomizowania na sposób scjentystyczny.

Kula niewątpliwie znajduje swoje miejsce w ramach, jakie wyznacza historiografia nieklasyczna. Bliższa analiza ujawnia jednak, że nie mieści się w pełni w żadnym z jej nurtów. U podstaw jego wizji historii mamy, z jednej strony społeczeństwo i rzeczywistość społeczną, mechanizmy i procesy społeczne, co pozwala nam, kierując się zaproponowaną przez Wrzoska charakterystyką historiografii nieklasycznej, zaliczyć jego twórczość do historiografii nieklasycznej w wersji modernistycznej. Z drugiej jednak pojmowanie ich w ścisłym związku z kulturą w jej antropologicznym znaczeniu uniemożliwia to. Sytuacja ta zmusza do zastanowienia się, czy myśl Kuli, posługując się nadal podziałem Wrzoska i jego charakterystyką, nie wiedzie raczej ku tej wersji nieklasycznej historii, która zwana jest antropologią historyczną i wiąże się ze niescjentystycznym antropologizowaniem historii. Jednak, gdy dostrzeżemy silne skłonności autora *Teorii ekonomicznej* do mikro- i makroteorii socjologiczno-historycznej, to zwracamy się ku pierwszemu rozwiązaniu.

Gdy przed laty analizowałem twórczość Kuli, utrzymując tezę Wrzoska o jedynie niescjentystycznym charakterze zjawiska antropologizowania historii, stwierdziłem, iż twórczość Kuli cechuje się szczególną indywidualnością z racji scjentystycznego i zarazem antropologicznego charakteru. Pozwoliło to na „uratowanie" tego pojęcia w kształcie nadanym mu przez Wrzoska i zaproponowanego przez niego podziału historiografii. Jednak kłopoty z zaliczeniem twórczości Górskiego do antropologii historycznej tak, jak ją widzi autor *Historii — Kultury — Metafory*, wzbudziły moje wątpliwości. Twórczość Górskiego nie tylko zaświadcza o istnieniu alternatywy wobec wariantu rankowskiego w historiografii klasycznej, ale także wariantu antropologicznego w jej ramach[32]. Wymaga to zrewidowania miejsca

[32] Zob. W. Piasek, *Historia jako wiedza lokalna*..., s. 153-345. Jacek Kowalewski przekonywująco poddaje krytyce, jak pisze „zwyczajowe wyobrażenia" dotyczące przebiegu antropologizacji historii, wiążące go jedynie z historykami reprezentującymi szkołę *Annales* (J. Kowalewski, *Antropologizowanie historiografii w przedstawieniu historyków (szkic krytyczny)*, [w:] Antropologizowanie humanistyki : zjawisko, proces, perspektywy, red. J. Kowalewski, W. Piasek, aut. K. Arbiszewski [et al.], Colloquia Humaniorum, Olsztyn 2009, s. 165-187. Opierając się na semiotycznej teorii kultury i rozległej literaturze wskazuje stojące za nim idealizacje i wykluczenia. „Proces konwergencji tekstów antropologii i historii — pisze Kowalewski — miał bardziej rozległe, niż zwykło się sądzić, historyczne i dyscyplinarne parantele. Ich zakres wykracza zdecydowanie poza wąsko

Kuli na historiograficznej mapie i tym razem rozumienia historiografii nieklasycznej.

Historiografię nieklasyczną widziałbym jako scjentystyczną kulturę nauki, a twórczość Kuli może stanowić przykład jednego z jej wariantów — zróżnicowanego wewnętrznie — scjentystyczno-antropologicznego. W antropologii kulturowej mowa jest nie tylko o podejściu partykularystycznym, historycznym, ale także scjentystycznym, uogólniającym, procesualnym lub mechanistycznym. Kula jest jedynie przypadkiem scjentystycznego antropologizowania historii w ogóle, a nie jakimś szczególnym odstępstwem jak należałoby uznać, utrzymując kryteria podziału i sam podział Wrzoska wewnątrz historiografii nieklasycznej.

*

Starałem się wskazać na ustalenia etnografii myśli historycznej stawiające podział Wrzoska pod znakiem zapytania i przemawiające za jego rewizją. Spróbujmy teraz przyjrzeć się temu podziałowi nie od strony materii historiograficznej, ale z perspektywy lotu balonem i „teoretycznych" dyskusji.

Wydaje się, iż Wrzosek proponując swój podział, inspirował się ustaleniami Jerzego Topolskiego — swojego mistrza, ten zaś uległ obrazowi historiografii, jaki wykreowali przedstawiciele nowej historii. Jego charakterystyka historiografii klasycznej podobna jest do wyodrębnionego przez Topolskiego „programu" jakoby charakterystycznego dla XIX-wiecznej historiografii.

Prezentując „program" historiografii XIX w., Topolski zwraca uwagę, iż pokrywa się on z rozumieniem historiografii określanym często przez praktyków „historią pozytywistyczną". W związku z tym, dokonując charakterystyki tego „programu", Topolski m.in. rozważa samo pojęcie pozytywizmu w historiografii. Fakt, iż wariant historiografii Rankego określano jako pozytywistyczny wyjaśnia tym, iż uznanie za standardowe w historiografii zasad krytycyzmu i obiektywizmu, sformułowane przez niego zbiegło się w czasie z rozwojem klasycznego pozytywizmu i miało z nim wspólny ów krytycyzm i predylekcje do obiektywnego pozytywnego ustalania faktów[33]. Topolski podkreśla, iż tak określanego Rankowskiego wariantu historiografii nie można utożsamiać z wyróżnionymi przez niego w ramach pozytywizmu w historiografii: klasycznego pozytywizmu, jak i praktycznego[34].

zakreślane, w dominujących dziś przedstawieniach, ramy merytorycznych i chronologicznych rozstrzygnięć" (*ibidem*, s. 166).

[33] J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983, s. 63.

[34] Na ten temat pozytywizmu w historiografii i powyższych kategorii zob.: J. Topolski, *Teoria wiedzy*, s. 59-68; por. A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, s. 521-553, 560-561.

Jednocześnie „historiografia pozytywistyczna" jako historiografia Rankego stanowi dla Topolskiego aspekt szerszego, jak pisze, „programu", sformułowanego i przyswojonego przez historyków XIX w., i trwającego w następnym wieku, w którym swoje miejsce ma również pozytywizm, ale jedynie w swoim praktycznym wariancie[35].

Przyjmując ustalenia Andrzeja F. Grabskiego, należy sceptycznie spojrzeć na kwestie istnienia jakiegoś programu sformułowanego i przyswojonego przez historyków w XIX w. Wskazując na kryzys w historiografii w ostatniej ćwierci XIX w. pisze on, iż jego przejawem był empiryzm wyrażający się w ogromnym rozwoju przyczynkarskiej produkcji historiograficznej:

> [...] zalewie prac poświęconych wąsko sformułowanym tematom, pozbawionych syntetycznego oddechu. Ów »samowystarczalny empiryzm« [wyróżnienie — A.F.G.] [...] nie wystąpił wszakże tylko na obszarze dziejopisarstwa wyrastającego z tradycji indywidualistycznego historyzmu, ani też w historiografii niemieckiej. Wystąpił on z różnym nasileniem w dziejopisarstwie innych krajów [...] również na gruncie odmiennej niż w Niemczech, bo pozytywistycznej tradycji naukowej. [...] wielu niedawnych orędowników pozytywistycznego programu w historiografii [zwróciło się] do faktograficznego deskryptywizmu [podkr. A.F.G.] [...].[36]

Biorąc pod uwagę badania Grabskiego, nie ma mowy zatem o jakimś „programie", o którym mówi Topolski, historii historyzującej, który określałby specyfikę historiografii XIX w. i trwał w wieku XX.

Podkreślmy przy tym, z powodu wypracowanego podziału badań, który oparto na dziejach historiografii francuskiej, iż we Francji owa deskryptywna historiografia,

> [...] zajmująca się niewielkimi na ogół badawczymi tematami historiografia, niezależnie [...] od tego, do jakich teoretycznych założeń się odwoływała (czy też nie czyniła tego w ogóle), zostanie przez jej krytyków określana mianem historii historyzującej [wyróżnienie — A.F.G.]"[37]

Możliwe zatem, iż Wojciech Wrzosek w swojej charakterystyce historiografii klasycznej za sprawą prawdopodobnych inspiracji poglądami Jerzego Topolskiego, uległ obrazowi, który na swoje potrzeby wykreowali jej przeciwnicy.

Jeśli chodzi o historiografię nieklasyczną, to dla jej rozumienia najważniejsze może być to, iż Wrzosek, pisząc o kształtowaniu się antropologii hi-

[35] J. Topolski, *Teoria wiedzy*, s. 66-67. Zob. także: *idem*, *Metodologia historii*, wyd. 3, popr. i uzup., PWN, Warszawa 1984, s. 96-97.

[36] A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, s. 561.

[37] *Ibidem*.

storycznej w trybie analizy genetyczno-filiacyjnej, wskazuje, iż jej kształt da się wywieść z inspiracji francuską szkołą socjologiczną i wymienia oczywiście na pierwszym miejscu jej założyciela[38]. Socjologizm Durkheima traktuje on zatem jako niescjentystyczną tendencję w nauce. Tymczasem socjologizm akceptował typowe założenia dla pozytywizmu, zarówno dotyczące natury rzeczywistości społecznej, jak i metody jej badań. Chodziło mu nie o odrzucenie naturalizmu, ale znalezienie w jego ramach miejsca dla specjalnej klasy zjawisk przyrodniczych — zjawisk społecznych[39]. Wrzosek prawdopodobnie podąża w tym miejscu za badaczami, którzy wskazują, iż wczesne prace Durkheima mają charakter strukturalny i scjentystyczny, a w późniejszych poświęca on więcej uwagi kulturze niż strukturze[40]. Zajmowanie się kulturą nie musi jednak oznaczać od razu odejścia od scjentyzmu. To za sprawą socjologii Durkheima upowszechniło się właśnie scjentystyczne myślenie o kulturze[41].

*

Na wstępie artykułu zwracałem uwagę na istnienie, moim zdaniem, „strukturalnych przyczyn" odpowiedzialnych za problematyczność zaproponowanego przez Wrzoska podziału. Istnieją zatem istotniejsze przyczyny stawiające podział Wrzoska pod znakiem zapytania niż uleganie wizji francuskich krytyków historiografii. Ten powszechny sposób widzenia historii historii można potraktować jako ich konsekwencję. Opracowanie tego zagadnienia wymaga jednak oddzielnego artykułu. Trzeba bowiem zmierzyć się z zaproponowaną przez Wrzoska koncepcją badań nad historiografią. W tym miejscu jestem w stanie jedynie wskazać kierunek, w którym ewentualnie udałbym się, podejmując to intelektualne wyzwanie. Kierunek ten wyznacza mi etnografia myśli współczesnej w zakresie historii[42].

Wrzosek zwraca uwagę, iż w obu nurtach: klasycznym, jak i nieklasycznym „występowały i występują rozliczne kierunki i orientacje", „kierunki

[38] W. Wrzosek, *Historia — Kultura — Metafora*, s. 124, 128.

[39] J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, wydanie nowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 362.

[40] *Ibidem*, s. 393. G. Ritzer, *Klasyczna teoria socjologiczna*, przeł. H. Jankowska, Zysk i S-pa, Poznań 2004, s. 149.

[41] Zob. P. Fabiś, *Émile Durkheim jako teoretyk kultury*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.

[42] Wypracowując antropologiczną perspektywę badań historiograficzno-metodologicznych, inspirowałem się myślą metodologiczną Wrzoska. Polemika, jaką prowadzę z jego poglądami w tym artykule odnośnie do historii klasycznej i nieklasycznej, jest dla mnie niejako „rodzinną" dyskusją.

epistemologicznie i metodologicznie sobie obce”[43]. Nie jest zatem tak, iż Wrzosek traktuje te nurty jako intelektualne monolity. Decyduje się jednak z jakichś powodów tej różnorodności „nie ujawniać”. Dlaczego? Jego zdaniem jest to konieczne, jeśli chce się tak jak on badać „stan, ruch, trwałość i zmienność” w obrębie historiografii współczesnej[44]. Dają się one według niego łatwiej ujmować,

> [...] gdy m o d e l u j ą c o [wyróżnienie — W.P.] ukażemy niezgodność, opozycyjność i sprzeczność dwóch obrazów świata i człowieka, jaki kreują i perswadują dwa wielkie współistniejące nurty.[45]

Ważne jest także, by dostrzec, iż Wrzosek w swojej refleksji metodologicznej wskazuje na wagę historiograficznego konkretu. Prezentując charakter tej refleksji, opisując m.in. relację w niej między historią historiografii i metodologią historii, pisze, iż „metodologia historii bez materii historiograficznej jest ślepa na empirię”[46].

Moim zdaniem nie jest jednak tak, iż przyjęta przez niego perspektywa jest niejako ceną za „dojrzały” naukowy owoc. Myślę, iż można uwzględnić wskazywaną na wstępie badań przez Wrzoska różnorodność i jednoczesne badanie interesującej go „trwałości i zmienności”.

Według mnie w naukowym myśleniu o przeszłości, jak w każdym innym, trzeba się zmierzyć z różnorodnością. Trzeba jednak doprowadzić do bezpośredniej i pełnej konfrontacji z „historyczną” różnorodnością, a następnie włączyć je w korpus tego, co nazywamy naukową myślą historyczną, a nie usiłować ją na różne sposoby znieść. Taką możliwość daje etnografia myśli historycznej.

Etnografia myśli historycznej nastawiona jest na badanie szczegółu, antropologicznego konkretu. Poprzez dokonanie uogólnień jej refleksja teoretyczna nierozerwalnie związana jest z „lokalnymi realiami”, z kulturowymi osobliwościami. Tworzenie uogólnień w badaniach etnografii myśli historycznej następuje w ramach przypadków, a nie pomiędzy nimi. Wtedy to bowiem:

> [...] różnice na poziomie poszczególnych jednostek, jak również grup jednostek przedstawia się jako drugorzędne. Indywidualność jest [...] postrzegana jako ekscentryczność, cechy dystynktywne jako przypadkowe odstępstwa od tego, co dla prawdziwego naukowca stanowi jedyny uzasadniony przedmiot badań: leżącego u samych podstaw, niezmiennego, normatywnego typu. W tego rodzaju podejściu badawczym, jakkolwiek

[43] W. Wrzosek, *Metamorfozy metafor...*, s. 23.

[44] W. Wrzosek, *Stosunek jednostkowe — społeczne jako dylemat współczesnej historiografii*, [w:] Humanistyka jako autorefleksja kultury, red. K. Zamiara, CIA Books – SVARO, Poznań 1993 [1995], s. 57.

[45] *Ibidem*.

[46] W. Wrzosek, *Metamorfozy metafor...*, s. 4.

> wyszukana byłaby forma, w której go sformułowano i jakkolwiek umiejętnie by go bronić, żywy szczegół zostaje pogrzebany pod zwałem martwego stereotypu: poszukujemy bowiem bytu metafizycznego [...], w imię czego składamy w ofierze byt empiryczny, z którym faktycznie mamy do czynienia [...]. Ofiara ta jest jednak równie zbędna, co daremna.[47]

Myślę, iż tak scharakteryzowana postawa badawcza może znajdować się u podstaw zaproponowanego przez Wrzoska podziału historii.

Dokonując diagnozy konkretnych przypadków, otrzymujemy interpretacje dotyczące spraw umiejscowionych w kulturowych osobliwościach. Nie oznacza to jednak, iż sformułowania te muszą pozostać tak ograniczone. Teoretycznych idei nie tworzy się od zera, w przypadku kolejnych studiów przejmuje się je z innych pokrewnych badań i stosuje się do rozwiązywania nowych problemów interpretacyjnych[48]. Jeśli owe idee przestają być przydatne w odniesieniu do takich problemów,

> [...] zazwyczaj zaprzestaje się ich używania i, w takim czy innym zakresie, odrzuca się je. Jeśli natomiast nadal się do czegoś przydają, pomagają zrozumieć wciąż nowe problemy, to wówczas są w dalszym ciągu dopracowywane i wykorzystywane.[49]

Pojęcia wchodzące w skład teoretycznego słownika etnografii to pojęcia uwrażliwiające, które H. Blumer przeciwstawił jednoznacznym pojęciom[50]. To, iż pojęcia uwrażliwiające nie mają charakteru definicji formalnych, nie oznacza, że nie można ich artykułować i komunikować. W miejsce precyzyjnego odniesienia i znaków identyfikacyjnych mamy ogólne poczucie tego, co znaczące, a w miejsce definicji — opis[51]. Posłużenie się w ramach etnografii myśli współczesnej w zakresie historii szczególnymi pojęciami, jakimi są pojęcia uwrażliwiające, umożliwia niezbędne realistyczne i konkretne myślenie o nich oraz kreatywne myślenie za ich pomocą, w świecie głębokiej różnorodności. Wprowadzając do nich kolejne przypadki, akceptujemy i uwzględniamy osobliwości, z których składa się rzeczywistość i jednocześnie na podstawie tych osobliwości możemy je rozwijać[52].

---

[47] C. Geertz, *Wpływ koncepcji kultury* na koncepcję człowieka, [w:] *idem*, Interpretacja kultur. Wybrane eseje, przeł. M. Piechaczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 71.

[48] *Ibidem*, s. 43.

[49] *Ibidem*.

[50] H. Blumer, *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, przeł. G. Woroniecka, Nomos, Kraków 2007, s. 114-115.

[51] *Ibidem*, s. 115, 117.

[52] Szczegółowo etnografię myśli historycznej prezentuję w publikacji *Historia jako wiedza lokalna. „Antropologiczne przesunięcie"* (s. 29-106).

*

Badania powojennej historiografii polskiej ukierunkowane antropologicznie wskazują, iż podział zaproponowany przez Wrzoska nie uwzględnia odmienności związanych z „lokalnością" wiedzy historycznej. Ujawnienie owej różnorodności skłania do zredefiniowania pojęcia, zarówno historiografii klasycznej, jak i nieklasycznej oraz odrzucenia wewnętrznych podziałów tej ostatniej. Podobnie jest, gdy bliżej przyjrzymy się temu podziałowi od strony „teoretycznej".

Zaproponowany przez Wrzoska zasadniczy podział na historiografię klasyczną i nieklasyczną jest jednak interesującym narzędziem porządkowania rzeczywistości historiograficznej jako takiej i nie należy go odrzucać. To, iż Wrzosek postrzega je jako kulturowe formy historiografii, obrazy świata i człowieka, skłania do zaadaptowania go dla etnografii myśli współczesnej w zakresie historii. Pamiętać przy tym należy, iż klasyczność i nieklasyczność należy widzieć w kontekście tradycji wynalezionej oraz postrzegać je jako humanistyczną i scjentystyczną kulturę historiograficzną, których wewnętrzne zróżnicowanie stanowi ich „istotę" i musi zostać ujawnione.

The Humanistic (Non-Scientistic) and Scientistic Culture of Scientific History—in the Perspective of Ethnography of Historical Studies

by Wojciech Piasek

Abstract

In the article I am analyzing W. Wrzosek's division of historiography into classical (traditional) historiography and non-classical (modernist historiography and historical anthropology). I am examining the foundations of this division, as they determine its character. It is a generalizing division. It loses diversity in historiography. I suggest a division of historiography which includes this diversity. It is based on the ethnography of contemporary thought.

Keywords: historiography, ethnography, Wojciech Wrzosek.